



Tajemnica Zmartwychwstania

Oczy rozbłysły wielką nadzieją
Zmartwychwstania i Odkupienia
Przez krzyż i cierpienie boskie
Z bolesną śmiercią zbawienia

Niebo błękitne maluje lica
Wschodem strwożonego słońca
Chmury rozdarte szepczą do księżyca
O tajemnicy niedotartej do końca

Pójdź na spotkanie z Jezusem
Głoś dobrą nowinę każdemu
Rozjaśnij życie rodzinne
I przekaz bratu swojemu



*Wszystkim czytelnikom „Lewkowiec” najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, radosnych i rodzinnych Świąt Wielkanocnych oraz wszelkiej
pomyślności w bieżącym roku.*

- składa Redakcja

WIELKI POST ...

... na południowym Podlasiu zaczynały gospodynie od dokładnego szorowania garnków, żeby nawet zapach tłuszczu w nich nie pozostał. Rozpoczynał się bowiem siedmiodniowy okres bardzo ścisłych ograniczeń w jedzeniu i picciu. Milkło też wszystko wieś wyciszała się. Kończyły się zabawy ze śpiewem i muzyką.

Ostatni, huczny dzień to były zapusty. Jedzono wtedy i bawiono się bez opamiętania do północy. Tańczono polki (przysiada, drobna, trzęsionka, galopka), walczyk podlaski, tupacza, krakowiaka podlaskiego, oberki, mazurki, chodzonego „łysego”, „śpiócha”, „zawieruchę”. Przeplatano je korowodami i zabawami tanecznymi takimi jak: „hreczka”, „krzywy”, czy „zielemon”, oraz zabawami („ptaszek”, „przepiórka”, „kóleczek”, „polka z kijem”).

Kiedy nadeszła północ, wnoszono uwiązane sznurkiem do kija za głowę śledzia, a czasem cebulę jako znak, że zakończył się karnawał a zaczynają suche dni.

Pierwsza połowa postu mijała na spotkaniach, przy pracy. Kobiety przędły len lub wełnę, robiły na drutach, tkwały krośna lub szyły. Zaś mężczyźni w dzień jeździli do lasu po zapasy drewna na opał, a wieczorami pletli kosze z wikliny, wyrabiali narzędzia takie jak: grabie, naprawiali uprzęż, robili sprzęty do domu (stoły, stolki, ławy), wykonywali walanki. Prawie wszystko co potrzebne było do życia wykonywano bowiem domowym sposobem. A zima była okresem wolnym od prac polowych więc można było na to poświęcić czas. Ponieważ były to żmudne i monotonne zajęcia schodzili się sąsiedzi, sąsiadki, kumy i młodzież. Każdego dnia czy wieczora w innej chacie. Przy pracy opowiadano

różne historie – prawdziwe i zmyślane, bajki zwane „kazkami”, młodzi grali w ciuciubabkę, fanty, „dupniaka”. Były też różne psoty, które wyczyniali chłopcy. Potrafili sanie czy wóz wciągnąć na stodołę, zdjąć bramę od ogrodzenia i zanieść do sąsiada, zatkać komin, czy nasolić gotującą się na kominie zupę tak, że nie nadawała się potem do jedzenia.

Dniem kiedy „zbytki” były szczególnie było pół postu. Wtedy należało post „rozbić”. Smarowano więc sobie wzajemnie okna rozbełtaną w wodzie mąką, wrzucano do mieszkania garnek z popiołem. Miało to miejsce szczególnie w tych domach gdzie były panny na wydaniu. Wręcz obraźliwe było opuszczenie takiej chaty. Oznaczało to, że panna nie ma powodzenia. W drugiej części postu można było śpiewać specjalne pieśni tzw. „postiane”. Ich tematyką było witanie wiosny, łączenie w parę panny i kawalera. Prawdopodobnie sięgają one czasów przed chrześcijańskich i wykonywano je w gwarze charakterystycznej dla południowego Podlasia (najdalej na zachód po okolice Łukowa). Jeszcze dziś najstarsi mieszkańcy tego terenu znają następujące pieśni świeckie śpiewane w poście: „Wołają mnie matuś”, „Położę ja kładkę wierzbową”, „Przez nasze sioło”, „Przez dunaj”, „Na ulicy szerokiej”, „A Marysia krośna tkala”, „Ty jabłonko”. W niektórych wsiach śpiewano te pieśni jeszcze na drugi dzień Wielkanocy po nabożeństwie. Jeszcze do niedawna ten zwyczaj był znany w Zabłociu. Dlatego tam nazywano je „wielkanocne”, zaś w Dokudowie „zalimany”. Były też odmiany tych pieśni, w takt których dziewczęta tańczyły „korowody” („chorowody”). Nazywano je „włodarkami” (np. w Hannie,

Dolhobrodach, Międzylesiu, Zabłociu).
Także dzieci miały swoje pieśni
„postiane”. Ot choćby taka, którą
babcie uczyły zawsze przed samą
Wielkanocą :

I.
Oj już niedaleczko
Czerwone jajeczko
Oj rano , raniusko
Czerwone jajeczko

II.
Daj Boże doczekać
I w rączkach potrzymać
Oj rano raniusko
I w rączkach potrzymać

III.
Oj ty skowroneczku
Poranna ptaszyno
Oj rano, raniusko
Poranna ptaszyno

IV.
Oj ty człowieczku
Pozagradzaj rzeczkę
Oj rano, raniusko
Pozagradzaj rzeczkę

V.
Żeb nie wynosili
Dziewczyninej krasy
Oj rano, raniusko
Dziewczyninej krasy

VI.
Bo dziewczyńska krasa
Kosa aż do pasa
Oj rano, raniusko
Kosa aż do pasa

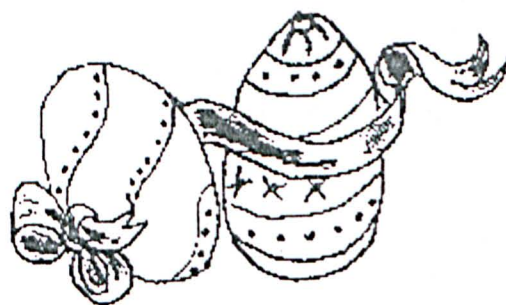
VII.
A chłopczyńska krasa
W zielonym listeczku
Oj rano, raniusko
W zielonym listeczku

Od połowy Postu do Wielkanocy
dzieci wychodziły na wiejskie ulice lub
tzw. „wygony” (pastwiska) i bawiły

się. Najpopularniejszymi zabawami
były: „Wołodar” i „Kniahinia”. Ale do
tej pory najstarsi mieszkańcy wsi
pamiętają doskonale tylko: „Pikra”,
„Świnke”, „Tasy ,tasy”, „Lisek”,
„Gąski” oraz zabawy ze śpiewem np.
„Czyżyk”, „Posłała mnie matka”. Z
pomocą dorosłych robiono zabawki z
drewna (wiatraki, świsciółki, bekasy,
kowale) z sitowia (czapki , nahajki) czy
z czegokolwiek co było pod ręką np.
pogrzebacz i krąg z płyty kuchennej
tworzyły coś w rodzaju jednokołowego
wózka do pchania który zwano
„trajdyną”. Im wcześniej zrobiło się
ciepło czy im później były Święta
Wielkanocne, tym dłużej trwały
spotkania młodzieży na dworze,
połączone ze śpiewaniem pieśni
„postianych” i z zabawami
wiosennymi.

ZA „GOŚCIŃCEM BIALSKIM”

Aniela Halczuk



Co u nas słyhać?

Tak jak się spodziewałam w tym numerze naszej gazetki również nie zabraknie wieści ze szkoły, a nie zabraknie ich dlatego, że w ciągu tych 4 miesięcy od ostatniego wydania wydarzyło się u nas wiele ciekawych rzeczy.

Każdy z nas chciałby wiedzieć co czeka go w przyszłości. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się więc wróżby andrzejkowe przygotowane pod kierunkiem p. Doroty Kirczuk. Na własnej skórze przekonałam się, że niektórzy uczniowie naszej szkoły mają zadatki na Nostradamusa. Kiedy zaspokoiliśmy już swoją ciekawość, mogliśmy spokojnie (lub mniej spokojnie) oddać się tańcom i zabawom.

Chociaż nasi wróżbici nie przepowiedzieli nam tego, to i tak spodziewaliśmy się, że 6 grudnia odwiedzi nas specjalny gość. Był nim oczywiście Św. Mikołaj. Każdy uczeń i nauczyciel otrzymał od przybysza z dalekiej Północy upominek, który był odzwierciedleniem naszego zachowania w ciągu całego roku. Ponieważ jesteśmy tylko ludźmi i zdarzało nam się popełniać małe błędy, w worku Mikołaja oprócz tych miłych upominków znalazły się też różgi.

Po wizycie Mikołaja szybko musieliśmy wrócić do rzeczywistości. Cekał nas jeden z trudniejszych okresów w życiu ucznia – koniec I semestru. Ostro zabraliśmy się do pracy aby osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Zmęczeni półroczną pracą z utęsknieniem czekaliśmy na zabawę choinkową, która jest dla nas znakiem, że właśnie rozpoczęły się ferie. Aby uczcić to wydarzenie, uczniowie należący do kółka teatralnego pod kierunkiem p. Doroty Słupskiej inscenizację baśni Andersena pt. „Królowa Śniegu”. Młodzi wykonawcy samodzielnie zaprojektowali i wykonali kostiumy. Prezentowali się wyśmienicie!

Oprócz przedstawienia przygotowano też inne atrakcje. Pani Małgorzata Rataj przygotowała szereg przezabawnych konkursów, nagrodzono również te osoby, które przygotowały najciekawsze kostiumy na bal choinkowy. Ferie rozpoczęły się wspaniale, musieliśmy się więc postarać, aby koniec nie był gorszy.

W dniach 06.02 - 07.02.2003r. w naszej szkole zorganizowano zimowisko. Ponieważ w piątek mieli przyjechać do nas goście z Domu Dziecka w Komarnie musieliśmy przygotować się do tej wizyty. W czwartek zebraliśmy się w szkole, aby pod kierunkiem pań z zespołu „Lewkowianie” przyrządzić smakowite potrawy, którymi mieliśmy ugościć zaproszonych kolegów.

W piątek oprócz dzieci z Komarna mieli nas odwiedzić również inni goście, którzy mieli uczestniczyć w otwarciu naszej świetlicy „Zapiecek”, niestety z powodu intensywnie padającego śniegu większość zaproszonych nie dojechała do nas. Dzieci znów górą. My się nie przestraszyliśmy białego

puchu i chętnie zajęliśmy miejsca w saniach, aby odbyć przejażdżkę po okolicy. Potem były jeszcze zabawy, dyskoteka i oczywiście obiad, nad którym pracowaliśmy ciężko poprzedniego dnia. Zawarliśmy nowe znajomości i ciężko nam było rozstawać się z dziećmi z Komarna. Aby wspominali nas miło na pożegnanie wręczyliśmy im przygotowane wcześniej paczki.

Już po 3 dniach byliśmy znowu w szkole przygotowani do nowych zmagania. Już wkrótce – 23 lutego – 9 osób należących do kółka teatralnego gościło w Romaszkach na balu karnawałowym. Tym razem przygotowali oni etiudę na temat życia śnieżynki i bałwanów. Jak zwykle po wystąpieniach grup teatralnych odbyły się różne konkursy i tu tradycyjnie wygramy większość z nich. Nagrody indywidualne zdobyli. Kasia Klepacka, Emilka Skórska, Karolina Bielecka. Oprócz tych osób w przedstawieniu uczestniczyli: Zosia Olichwirowicz, Dorotka Olichwirowicz, Oktawia Bandzerewicz, Kamil Lasecki, Łukasz Kurjaniuk, Natalia Siłakowicz.

Wszyscy jako grupa teatralna otrzymali dyplom i piękny zegar. Tego dnia była piękna pogoda, wykorzystali to organizatorzy i zorganizowali przejażdżkę wozami po okolicy. W lesie zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek, posililiśmy się i pokrzepieni mogliśmy jechać dalej. Niestety to był już ostatni punkt programu. Nadszedł czas, aby wrócić do domu.

Jak każda tradycja 21 marca należało ostatecznie pożegnać zimę. Każda klasa przygotowała marzannę i udaliśmy się nad Zielawę, aby dopełnić formalności. I chociaż bardzo się staraliśmy to zima i tak nie dała za wygraną. Ale cały czas mamy nadzieję, że wiosna do nas w końcu przyjedzie. Po powrocie do szkoły oddaliśmy się rywalizacji sportowej. Odbył się turniej tenisa stołowego, którego zwycięzcami zostali Konrad Koryński i Aleksandra Bandzarewicz. Kiedy już pozbyliśmy się nadmiaru energii mogliśmy podziwiać występ naszych kolegów z kl. I – III którzy pod kierunkiem pani Anny Puczek i pani Doroty Kirczuk przygotowali przedstawienie oparte na wierszach J. Brzechwy.

Oprócz dzieci z Komarna gościliśmy również u siebie grupę uczniów ze szkoły w Ortelu Książęcym, która zaprezentowała nam przygotowane przez siebie „Jaselka”. W lutym odwiedzili nas uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Janówce. Ponieważ był to Tłusty Czwartek nasze mamy przygotowały wspaniałe paczki, którymi mogliśmy poczęstować gości i oczywiście sami się posilić. Ciągłe jesteśmy pełni do pracy zarówno dydaktycznej jak i kulturalnej. Czy spełnimy pokładane w nas nadzieje okaże się w czerwcu, kiedy otrzymamy świadectwa. Jak widać już nawiedza nas myśl o wakacjach. W końcu to już tylko 2 miesiące.

Dorta Słupska

„ Co o nas napisali”

„ **Słowo Podlasia**” nr 47 z 19-25 XI 2002r str. 24 czytamy „ ...w *Dokudowie* po godz.15⁰⁰,74-letni właściciel budynku mieszkalnego najprawdopodobniej nieumyślnie zaproszył ogień. Mężczyzna uległ zaccadzeniu i poniósł śmierć na miejscu. Budynek spłonął. ”

„**Słowo Podlasia**” nr 49 z 3-9 XII 2002r w artykule pt.„ Andrzejkowe wróżby w Worgulach” czytamy„ ... *były wśród nich zespoły śpiewacze i obrzędowe z Dobrynia Dużego, DOKUDOWA, i Zakalinek ...* ”

„ **Słowo Podlasia**” nr 50 z 10-16 XII 2002r w artykule pt.„ W gminie też dożywają... ” czytamy „... *w planach jest uruchomienie stolówki w DOKUDOWIE ...* ”

„ **Słowo Podlasia**” nr 2 z 14 –20 stycznia 2003r. str. 20 w artykule pt. „Powrót podlaskich herodów” wymieniono Dokudów jako miejsce występów „Herodów” z Lubenki.

„ **Słowo Podlasia**” nr 4 z 28.01 ÷ 03.02. 2003r. str. 21 w artykule pt. „Uczcić rocznicę powstania” czytamy „...„ *Jednym z nich (oddziałów) liczącym 150 osób dowodził pochodzący z Dokudowa ks. Stanisław Brzóska, gorący patriota, kapelan wojskowy i odważny żołnierz. Oddział ks. Brzóska, awansowanego na generała powstańczej armii, walczył najdłużej. W kwietniu 1865 roku dowódca został schwytany i stracony w maju tegoż roku na rynku w Sokolowie Podlaskim. Imię ostatniego przywódcy nosi wiele szkół w kraju*”....

„ **Słowo Podlasia**” nr 5 z 04-10.02. 2003r doniosło iż nagrodę za rozwiązanie krzyżówki w nr 2 /2002 otrzymała Sylwia Bandzerewicz z Dokudowa.

„ **Słowo Podlasia**” nr 8 z 25.02 – 03.03. 2003r. str.17 zamieściło bardzo obszerny artykuł pt. „Lewkowianie wierni tradycji” przedstawiający bliżej zespół „Lewkowianie” z Dokudowa.

„**Doradztwo rolnicze**” nr 3(173) z marca 2003r. na str. 22 w artykule pt. „Pożyteczne Ferie w powiecie bialskim” wymienia nasze Stowarzyszenie Społeczno – Oświatowe „Nasza Szkoła” które opracowało, przedstawiło i zostało wyróżnione za wniosek pt. „Jest takie miejsce”.

„**Słowo Podlasia**” nr 9 z 04 – 10.03.2003r. wymienia Kamila Sidoruka z Dokudowa jako nagrodzonego za rozwiązanie krzyżówki w nr 5/2003 r.

„**Słowo Podlasia**” nr 9 z 04 – 10.03.2003r. str. 18 w artykule „Oblicza zimy” czytamy, *Grupa teatralna „Naszej Szkoły” z Dokudowa gm. Biała Podlaska pokazała przyjemne uroki ferii zimowych, kiedy można bawić się do woli, bez konieczności odrabiania lekcji”.....*

„**Słowo Podlasia**” nr 10 z 11 – 17.03.2003r. str. 22 w artykule pt. „Tradycja wciąż żywa” znajdujemy obszerny fragment omawiający występ zespołu „Lewkowie II” na Przeglądzie Teatrów Obrzędowych w Drelowie.

„**Gościniec Podlaski**” nr 5 z marca 2003r. aż na 9 stronach (2,28,30,32,34,47) wspomina Dokudów lub osoby związane oraz zamieszcza 2 obszerne artykuły (na str. 28 – 29 oraz 40) o Dokudowie.

DALSZE ŚLADY DOKUDOWA W MATERIAŁACH PISANYCH Z LAT UBIEGŁYCH.

W książce pt. „**KSIĄDZ GENERAL STANISŁAW BRZÓSKA**” której autorem jest Tadeusz Krawczak , opisującej życie , działalność ks. Stanisława Brzóska na str.9 i 10 znajdujemy obszerny fragment traktujący o Dokudowie jako miejscu urodzenia ks. Stanisława.

Na mapkach będących dodatkiem do „**Dziennika Wschodniego**” a składających się na atlas samochodowy Polski znajdujemy Dokudów ale drogi są zaznaczone nie prawidłowo.

W książce pt., NA BÓG ŻYWY BRACIA, NIE ZASYPIAJMY SPRAWY”, której autorem jest Eugeniusz Niebelski, a traktującej o księdzu Stanisławie Brzósce wielokrotnie znajdujemy DOKUDÓW (str. 21, 22, 23, 25)

Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Nasza Szkoła” wydało folderkę liczącą 5 stron w którym przedstawiło cele i dokonania stowarzyszenia w ciągu roku.

W książce pt., ŻYCIE MONASTYCZNE NA PODLASIU” której autorem jest Antoni Mironowicz znajdujemy rozdział pt. „MONASTER W DOKUDOWIE” opisujący dzieje tegoż na przestrzeni lat (1503-1749)

W wydany druk „PROJEKCIE OCHRONY STANOWISKA DOKUMENTACYJNEGO PRZYRODY NIEOŻYWIWIONEJ MUSZLOWA ŁAWICA PRZYBRZERZNA KOPALNEGO JEZIORA Z OKRESU INTERGLACJAŁU MAZOWIECKIEGO” opracowanym Andrzejem Albrychta i Krzysztofem Bińka na str. 2 znajdujemy mapkę a na niej też i Dokudów.

W książce pt., PAMIĘTNIK LUBELSKI” wydanej w 1930r. znajdujemy na str. 184 rozdział Heleny Maliszewskiej pt., KSIĄDZ STANISŁAW BRZÓSKA” a w nim bardzo szczegółowy opis życia i działalności księdza Stanisława.

W książce pt., ZIEMIAŃSTWO NA LUBELSZCZYŹNIE” na str. 285 znajdujemy rozdział autorstwa Bronisława Seniuka pt., Atlas Hrabstwa bielskiego z roku 1781-źródło dziejów, Miast Prywatnych Rezydencji i Wsi” w którym znajduje się wiele ciekawych informacji historycznych o DOKUDOWIE - LEWKOWIE.

W wydawnictwie „LUBELSZCZYŻNA” nr 2/96 znajdujemy na str. 23-51 artykuł Bronisława Seniuka pt., Architektura cerkiewna brzeskiej części diecezji włodzimierskiej w świetle inwentarzy wizytacyjnych z lat 1725-1727”, a w nim na str. 32 obraz z fotografii z 1912r. cerkwi unickiej pod wezwaniem Męczenniczki Praksedy w DOKUDOWIE, która spłonęła w 1915r. zaś na str. 44 znajdujemy bardzo szczegółowy inwentaryzacyjny opis zewnętrzny i wewnętrzny cerkwi oraz jej wyposażenie.

Wiejska kapela

W każdej wiosce jest kapela
Co rolników rozwesela
Kaczka kwacze, kracze wrona
Tu gęś gęga przestraszona
Wróbel ćwirka, dzięcioł puka
Kukułeczka w lesie kuka
Żaba w stawie swym rechocze
Bocian w gnieździe swym klekocze
Krówka w stajni porykuje
A wół basem jej wtóruje
I tak wszystko jak co może
Przyśpiewuje rolnikowi
Kiedy swoją czarną ziemię orze.

U kowala

Raz pytała mała Hala
Byłeś Heniu u kowala?
U kowala bez obrazu
Byłem może z dziesięć razy.
I zaraz ci narysuję,
Co tam w kuźni się znajduje.
W piecu tam się ogień pali
A w żelazo kowal wali.

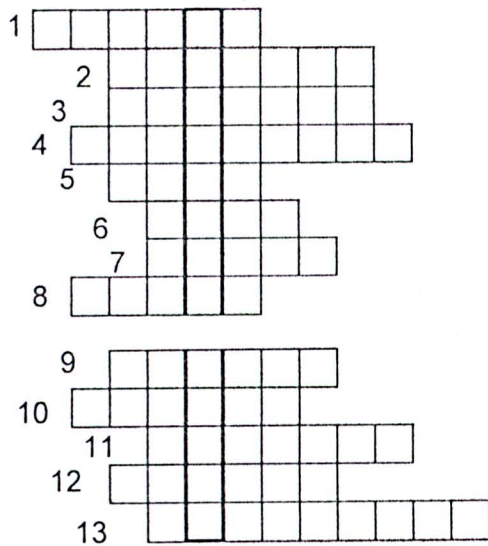
Tak żelazo rozpalone
Leży w ogniu aż czerwone.
A kowadło tu na pieńku
A co kowal robi Heńku?
Sochy, brony, pług naprawi tak jak
nowy
No i koniom też podkowy.

Ciągle bieda niedostatki
Ciągle grabią za podatki
Człowiek wtedy ma nadzieję
Jak pszeniczkę sobie wieję.
Pan komornik z brodą gęstą
Co przyjeżdżał do nas często
Spisał, zliczył wszystko moje?
Jeszcze trochę pobiduję
Może dzieci dohoduje
Zdam na córki, syny
Już nie znajdą na mnie winy.

Spisała pani Marianna Niedźwiedź



„NASZA KRZYŻÓWKA”



1. Ma korzeń, pień, gałęzie.
2. Dawna nazwa ulicy przy kościele.
3. W uczniowskiej teczce.
4. Stadny ptak
5. Opar nad łąkami
6. Mały gryzoń
7. Skaczący owad
8. Natrętny owad
9. Drzewo owocowe
10. Pracowity owad
11. Rzeka w Dokudowie
12. Dzień tygodnia
13. Imię ks. Brzóska

ODCZYTANE HASŁO GŁÓWNE ORAZ WYRAZY POMOCNICZE STANOWIĄ CAŁOŚĆ ROZWIĄZANIA KTÓRE NALEŻY DOSTARCZYĆ DO DYREKTORA SZKOŁY W DOKUDOWIE DO DNIA 01. 05. 2003r. PRZEWIDZIANA NAGRODA KSIĄŻKOWA

ROZWIĄZANIE Z POPRZEDNIEGO NUMERU :

BISKUP, KASZTAN, OSTRÓW, STUDZIANKA, KRAWAT, UNICI, LOTNISKO, MASELNICA, BIAŁA, TATARZY, LEWKOWO, LUBLIN, KORA, BECZKA, PÓLKA, PISKORZ, DOKUDÓW, WIATRAK= KS. STANISŁAW BRZÓSKA.

Wpłynęło kilka prawidłowych rozwiązań. W wyniku losowania nagrodę książkową otrzymała Oktawia Bandzerewicz.
